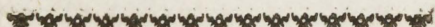


L I S T
MIESZCZANINA KURLANDZKIEGO,
DO
JEDNEGO z SWOICH ZIOMKOW
W WARSZAWIE.



1792.

KOCHANY ZIOMKU!

W Tym momencie skończyłem czytanie fragmentu względem Kurlandyi, które pod Numerem 240 w Francuzkim wyszło języku. Znalazłem w nim również iak we wszystkich innych Pismach od Szlachty Kurlandzkiej wydanych, tego ducha niechęci nienawistney, i ową wygórowaną deklamacyą, któremi Prawa nasze odwieczne i świeżemi Konstytucyami wyjaśnione, zaćmić usiłują. Prawdziwie mi dziwno, iak Szlachcie Kurlandzki, który w tym czasie tyle wystawiał dowodów swojej ambicyi, tak daleko się poniżył, iż WPana swoją uczył rozmową. Lecz to czyniąc, musiał zapewne swoje mieć zamiary, dla których zwyczajnie ci Panowie swoją nas uczyć poufałością pragną; i dla tego takie z WPana subtelnie wyłudził, lub ci podsunął kwestye, o których wcale myśleć, a tym mniej rozmawiać mogłeś. Widzę, iż posiadasz łagodny charakter wszystkich Współ-Obywatelów naszych, i żeś szczególnie przez delikatność nie tak mocno i odważnie zbił jego zarzuty, iakeś wprowadzić był obowiązany; bo inaczej nie tak łatwo by znalazł był drogę, zostać Rycerzem, WPana i Współ-Obywatelów naszych pokonywającym; owszem byłbyś z pewnością pokruszył oręż jego, którego powierzchownym blaskiem, samych tylko niedołęжных straszył; a jego samego

byłbyś zsadził z tego rumaka, na którym żadnego rozsądnego nie okazawszy męstwa, same tylko teatralne wystawił dziwy.

Masz WPan iasny dowód, iakie w swojej z WPanem rozmowie miał zamiary; oto szukał tylko wyłudzić niektóre słówka, aby z tego, co przez WPana było, albo nie było powiedziane, ułożył francuzką rozmowę, i w niej w usta ci takie nakładł rzeczy, które jego sposobowi myślenia dogadzały. Wiadomo mi, iż WPan Francuzkiego języka nie umiesz; zacóż więc ten Jegomość niemiecką WPana rozmowę na francuzką przeistoczył? zapewne w tej zamianie języka użył owego prawa przemocy, przez którą Szlachcie Kurlandzki Obywatela Mieyskiego, a nawet jego słowa i swobody pod obuchem trzymać pragnie; tak jest: dyskurs WPana przeistoczył, ukrócił, i w nędzney okazał postaci; zgoła kochany Ziomku! grasz w tej drukowaney rozmowie tak pocieszną rolę, któraby do śmiechu pobudzić mogła, gdybym nie widział, iż WPana rozprawiacz najmocniey się silił, raczey złośliwy okazać dowcip, niżeli pójść drogą prawdy. — Rzecz z siebie iasna, że w ogłoszeniu tej rozmowy przez druk, chciał zadać cios proźbom Stanu Mieyskiego w Kurlandyi, bo zacóż onę na widok Publiczności wystawił, w tej właśnie porze, kiedy Prześwietna Deputacya nasze uciński ma rozpoznawać? Lecz szczęście dla nas, iż Deputacya, i światły Sejm, idąc drogą prawdy i sprawiedliwości, przez fragmenta w wątpliwość wprowadzić się nie da; szczęście mówię, dla nas, że Prawodawcy nasi, dawszy przykład

kład ludzkości Stanowi Mieyskiemu w Polsce, nie dadzą się omamić ułomkami pism, przewrotną deklamacją i szyderstwem tam, gdzie idzie o przywócenie Nam Praw iasných i nayuroczyściey zawarowanych.

Nicby mnie nie wstrzymało od słusznego gniewu na W Pana, iż w rzeczy tak dowodney i iasney, wcale nieśmiałą czyniłeś obronę; gdybym niewidział, iż sam Autor tey rozmowy tak skromną W Pana postać zmyślił. — Kiedy zaraz na wstępie rozmowy tak wspaniałym cię witał tonem: *≡ iż ci niechce żadnych więcey czynić zarzutów względem naszej refutacyi, bo zdawało mu się widzieć, iż się sam za nie rumienisz, i że się wszyscy usilnie staramy, one przed światem zagubić ≡* na ten czas, z naysilnieyszym uczuciem praw swoich, należało W Panu w błędliwe jego spojrzeć oczy, i odpowiedzieć: Wielmożny Mości Panie. . . . » Przypatrz mi się, jeżeli czyste masz oko; ia się nie rumienię, i pisma » *Refutacyi* ani się wstydzę, ani też wstydzic się mam przy- » czyny; owszem powiadam W Panu, iż za nim co do lite- » ry obstaę, i chociaż codzieln między Posków i miłośni- » ków ludu większa coraz liczba exemplarów się rozchodzi, » nigdy iednak niesłyszałem, aby w nim ten burzliwy ton » się znaydował, który w pierwszej W Panów Nocie, i we » wszystkich następnych przeciwko Stanowi Mieyskiemu tu » rozrzuconych pismach ciągle panuje, i za które W Pan » prawdziwie rumienić się powinienes. » =

Daley,

Daley, gdy mowę swoją zwrócił do naszej *Obrony*, i onę naganiać zaczął; należało WPanu przecież się zapytać o powody, z których onę nagania. Czegoż my w naszej żądamy proźbie? czyliż szukamy pomyślności naszej w odwiecznych równości zasadach? czyli proźby nasze na samym tylko prawie natury i człowieka się wspierają? Nie — domagamy się tylko przywrotu Praw zasadniczych Kurlandyi, a szczególniej Stanu Mieyskiego, Praw iasných i nayuroczyściey zawarowanych, wolności i swobód przemocą Szlachty nam odjętych, i dobrej ich exekucyi; bynajmniey zaś nie szukamy zatracenia właściwych zaszczytów iednego lub drugiego Stanu. Jak chytro WPana Przeciwnik iego w tey mierze odpowiedź wystawił! Znayduie on roskosz w swoich uwagach, kiedy się sili świat przekonywać, iakoby Obywatele Miast Kurlandyi, tym samym tchnęli duchem, co pospólstwo w Paryżu, które swe zdobyte prawa Człowieka natury, i równości, pałem latarniowym i prześladowaniem Szlachty szanować przymusiło. Wszakże wie doskonale, iż Stan Mieyski Kurlandyi daleki od mordu i rozlewu krwi, w oczach i bez improbacyi panującego Xiążęcia w taki sposób swój Akt związkowy zawarł, iż ztąd ani buntu, ani spisku, ani rewolucyi, ani też naymnieyszego poruszenia nikt niedoświadczył. Niezgodności zaś, którą pewna liczba Szlachty, w umysły niektórych Rzemieślników, przez intrygi, sama wpoila, nie zechcą przynajmniey ci Jchmoście nam wszystkim przypisać? Skromne postęпки Miast Kurlandzkich dowodzą aż nadto, że nigdy im nawet w myśli nie postało iść za torem terażnieyszey nowej Filozo-

lozofii, lecz szukając wydobyć się z uciemiężenia, i postawić się w rzędzie Miast Wolnych, nie targają się bynajmniej na zaszczyty, i przywileje Stanu Szlacheckiego, któremu zawsze winne uszanowanie i pierwszeństwo oddaie. Stan Mieyski w Kurlandyi, idąc za należytych porządkiem, uciążliwości swoje, wprzód na Konwokacyach Powiatowych do deliberacyi rozesłane, na Zieździe Mitawskim Roku 1790. podał, i mając skargę na Szlachtę, pierwey do niey samey się udał, prosząc o zniesienie zrzędzonych sobie uciążliwości, bo żywo pragnął domową wszystko zakończyć ugodą. Lecz iakąż odebrał odpowiedź? Żadney, — iak same tylko przykre zarzuty rebellii, wzniecania buntu, i niewdzięczności. Noty, które Deputowani na ów Zjazd do Kancellaryi Xiążęcey podali, będą wieczystą dla potomności pamiątką, iak despotycznym sposobem w Kurlandyi Roku 1790. na końcu tego oświeconego wieku, Szlachta Obywatelów Miast i ich naysprawiedliwsze zażalenie przyjęła, iak ich prześladowała, i iak zamiast wyświadczenia im ludzkości i sprawiedliwości, pogroźkami zelżywie ich odepchnęła.

Gdy więc Stan Mieyski w Kurlandyi pożądaney dobrowolney ugody od Szlachty dostąpić niemógł; przedsięwziął nayprostszą do odzyskania Praw swoich drogę, lecz zawsze bez buntu, i bez rozruchu. Wysłał swoich Deputowanych do Naywyższej Zwierzchności, która przekonawszy się o zasadniczych Prawach tego wolnego Stanu prowincjonalnego, związek iego za legalny, zaś Pełnomocników iego iako Deputowanych Miast i Stanu Mieyskiego, za ścisłą wprzód re-

wizyą

wizyą przez P. Ministerium odbytą, przyjęła. W tym więc charakterze Deputowani Mieyscy publiczną i solenną pozyskawszy audyencyą; zażalenia tegoż Stanu pod rozpoznanie Deputacyi do interessów Kurlandzkich wyznaczoney odesłane zostały.

Gdzież więc w tych gradacyach, któremi Stan Mieyski za odzyskaniem Praw swoich chodził, choć najmniejsze *przestępstwo porządku, gdzież zarzucaną zuchwałość, gdzież mniemane wzruszenie spokojności* znaleźć można? Gdzież jest w nich choć daleki pozor: *= szaleństwa teraźniejszego czasu i zawrotu głowy, lub koalicyi i laternizacyi, lub owego śmiesznego planu przywrócenia pierwiastkowej równości praw?* Lecz to wszystko Jmć Pan Szlachcie Kurlandzki tak dowcipnie za tytułu innemi powtarza, iż znać nie był iuż w stanie większych wymyślić szyderstw. W istocie samey, Stan Mieyski w Kurlandyi, chociaż z niego Stan Szlachecki czerpa naukę i radę, nigdy iednak swoim Uczniom tak bezrozumney nie zadał potwarzy, iaką śmiały WPana rozprawiać rzucić na nas usiłował. Daruy mu iednak tę płochość. Nie jest ona wprawdzie naylepszą, lecz też nie naypierwszą, wszak iuż tyle razy była powtarzana. Już te zarzuty przez cały niemal rok we wszystkich kompaniach i pismach kontrowersyjnych bezustannie ogłaszane były, i zapewne ieszcze powtarzane będą; niechże się więc ich Autorowie nacieszą niemi do sytości. Słyszałem, że gdy tym Johmościom ten despotyczny ton, i czerniące zarzuty naganiano, odpowiedzieli, iż honor ich na tym zawisł.

W taki

W taki to sposób należało WPanu swoiemu przeciwnikowi odpowiadać, a zapewne byłby stracił odwagę, wytoczyć przeciwko WPanu drugą tak mocno onego delectującą materią o Żydach, którzy cały nasz kraj plondrują, i nasz kredyt niszczą. Niewiem, co za ieden WPana Szlachcic, lecz wielkie widzę podobieństwo, iż to ieden z tych, którzy z pogardą Praw Miast Kurlandzkich, naokoło w przyległych swoich dobrach Żydów z Magazynami różnych towarów osadzają, aby taniey swoje przedawali towary, niż Kupiec w Mieście, który oprócz niszczących przypadków, i zawodu złych dłużników, opłacać musi cło, transporta i Mieyskie podatki. Jeżeli ten Jmśc iest ieden z Żydowskich protektorów, tedy WPana zarzuty i odpowiedzi wszelako żadnego niebyłyby skutku przyniosły: bo nadto znasz dobrze, iż miłość ogólnego dobra, iak iest dobroczynną, oświecającą i nieparcyalną, tak osobisty interes na wszystko ślepym i zaciętym bywa. Przynajmniey należało WPanu swemu przeciwnikowi przypomnieć, iż tolerancya przez niego wystawiona, tyleby tylko onemu do smaku przypadła, ileby się z osobistym iego zgadzała zyskiem, i że czasem sam sobie kontradykuie; bo na iedney karcie, prawa fundamentalne Kurlandi gorliwie bronić zaczął, a na drugiej stronie przez rozszerzoną apologią nad Żydami one obala, i ieszcze WPana tak wystawia śmiesznym, że wymierzonego zamachu iego dopuszczać niechcesz. Od dawnego iuż czasu Prawa Nasze od wszystkich podobnych Jmciów gwałt cierpiały; bo za zwyczaj te tylko Prawa chcą mieć ważnemi, które im są użyteczne, innych zaś żadnych szanować

wać nie lubią. Ten polityczny egoizm tak wygórował u większej liczby Szlachty Kurlandzkiej, iż dawniej i teraz nie przełamana była tamą do wszelkiego polepszenia ogólnego losu Ojczyzny; stała się nawet coraz niebezpieczniejszym, bo fałszywie go upoważnili zbawiennym patriotyzmu imieniem.

Widzisz kochany Ziomku! na takie uwagi należało WPanu naprowadzić swego dowcipnego Szlachcica, a zapewne śmiech, jeżeli naturalnym nie jest u niego nałogiem, byłby go odstał; luboć w nim widać, iż chęć sztydzenia niemniejszą jego jest chorobą, jak egoizm; to zaś oboje trudne jest do uleczenia, bo pierwsze miłość własna podsyca, a drugie osobisty interes umacnia.

Czemuż kochany Ziomku niewyśmiałeś swego przeciwnika, kiedy ci metafizyczne prawidła w tak śmiesznych wystawił pochwałach, które podług niego mają być tylko (*) *trucizną porządku i towarzyskich związków, i które tylko służą na to, aby świat waryacją zarażały*. Tu miałeś pole, kochany przyjacielu, żartować z Francuzów, iż swego Montesquiego i Helwecjusza, którzy metafizyczne światło po całym pół okręgu świata roznieśli, do Sądu nie zapoznawali, i onym publicznej przed Kościołem nie nakazali pokuty! Tu mógłś się naśmiać z Anglików, iż swego Bakona, Loka i Newtona z wszystkimi ich metafizycznymi marze-

(*) *Fragmens sur la Courlande* Nro: II. pag. 2.

rzeniami, które tylko bunt wzniecą, nie skazali do Tyburnu! Tu żartować mogłeś z Niemców, iż swego Pufendorfa, Pütter'a i Wolfa z towarzystwa swego nie wyklęli, którzy zasady prawa szczególnego i Narodów, podług ścisłych reguł metafizyki nauczali! Tu należało W Panu lękać się patryotyzmu Rzplitey Polskiej, i filozofii zgromadzonych Prawodawców, którzy za pomocą czystey polityczney metafizyki nową ugruntowali Konstytucyą!

Tegoż W Pan nieuczynił, albo też przeciwnik Jego nadto wielki miłośnik swoich przesądów, i politycznego fanatyzmu, śmiech W Pana przed publicznością zataił.

Lecz oto puściwszy mu płazem iego dyssertacyą o filozofii, zaraz więcej nabiera śmiałości, i napastuje historią, z której również niedorzeczne przytacza ułamki; a namieniwszy przez żart *Jus positivum* Stanu Mieyskiego w Kurlandyi, maca W Pana po pulsach, czyli też cokolwiek masz wiadomości Dzieciów Oczystych. Tu obzerne znajduje dla siebie pole, i trudno zgadnąć, zkąd tak stare wydobyl dokumenta, któremi autentyczną i wszystkim znaną Historią Narodu naszego poprawia, rozszerza, lub ukraca. Chce on okazać swemi dowodami: iż w Kurlandyi żadnego nie ma Stanu Mieyskiego, że forma rządu w naszej Oyczyźnie jest szczególnie Szlachecka, Woyskowa i Duchowna że przy paktach Subjectionis, Miasta Kurlandzkie żadnego nie miały uczestnictwa, że przy zawarciu tych paktów szczególnie Miasta za Rzeką Dîna leżące do umów wchodziły, że na reszcie iednako-

kowy był stan wtedy Miast Infant i w nich leżącey Kurlandy, co Miast w sąsiadującey Polsce,

Tu nayzręcznieyszą miałeś WPan okazyć żądania dowodów od swego uczonego Szlachcica, albo przynajmniej należało go napominać, aby w przytaczaniu, onych niekalecty i nie nakręcał. Tu należało mu powiedzieć. » Wiel-
 » możny Mości Panie, WPan się mylisz, twierdząc, że w
 » Kurlandy Stanu Mieyskiego nie ma. Mogę się zapytać:
 » któż pośredniczy między WPanami a ich Chłopami? Czy-
 » liż nie Stan Mieyski? Tę kwestyę przecież musiałby być
 » przyznać. Daley wypadało się onego zapytać. » Jakże so-
 » bie mam tłumaczyć w Faktach Subjectionis następujące
 » wyrazy? Skoro w nich iest mowa de Nobilitate, Civita-
 » tibus Statibus & Ordinibus universis &c. Z kogoż się skła-
 » dają te Status & Ordines universi? Nieznayduiesz WPan
 » nic w tey mierze objaśniającego w swoich dowodach?
 » Chciey mnie objaśnić.

» Wielmożny Mości Panie! cóż WPan daley powiesz
 » na Diplomata Inwestytury Xięcia Gottarda roku 1579. i
 » następnych Xiążąt iego familii, tudzież Xięcia Ernesta
 » Jana roku 1739. i Xięcia Jmci teraz panującego? Sąż one
 » prawdziwe? albo czy niemasz na dorędziu iakich dowo-
 » dów, któreby te Diplomata obalały? Bo oto: w nich
 » pisze de Nobilitate, Civitatibus, Statibus atque Ordinibus
 » omnibus. Któż to przecie iest, co zaraz po Szlachcie
 » wszędy iest wymieniony? Jeżeli WPana Dokumenta co
 » inne-

» innego nie pokazują, to zapewne tym nie kto inny będzie, tylko Stan Mieyski, z różnych Klass złożony.

Potrzenie należało W Panu się pytać. » Czytałeś W Pan Respons Królewski w roku 1649. wydany, i na końcu » naszych grawaminów umieszczony? Zapewne nie... bo to » zupełnie jest przeciwne WPana Formie Rządu a co więcej i dowodom. Znajdziesz W Pan tam kilkakrotnie ten » wyraz: *Universus Ordo Civicus*, i przekonasz się razem, » iak Król dobroczynny, uprzejmie i łaskawie do tego Stanu Mieyskiego mówi, zamiast co W Pan z żółcią, ambicyą i intolercancyą przeciwko niemu się rozwodzisz. W » tym samym Responsie Król oświadcza Plenipotentom Stanu Mieyskiego swoją dobrotliwą łaskę, zamiast co Delegowany i Deputowani Stanu Szlacheckiego Kurlandyi z » Plenipotentami tegoż samego Stanu Mieyskiego przy iednym Stole siedzieć niechcieli, chociaż trzech Ministrów » i sześć Osób starszey Szlachty Polskiej, zawstydzając tak » źle użytą dumę, razem z niemi siedziało.

Nareszcie: pytać się iego należało. » Czy wiesz » W Pan, że nietylko dawniej, lecz i za świeżey pamięci » w Kurlandyi Stan Mieyski uznawano, i że Szlachta iego » exystencyi nigdy zatracić nie mogła? Przypomniy W Pan » sobie wyrazy Konstytucyi 1774. 1775. *Omnia equidem, » quæ hucusque in præjudicium Civitatum, Statusque Civici » acta & in desuetudinem detrusa sunt, irrita esse jubemus.*

Otoż podług tych odpowiedzi byłbyś W Pan swego lekkomyślnego przeciwnika z dowodów i historyi przekonał, że w Kurlandyi Stan Mieyski w każdym znaczeniu słów istotnie się znajduje.

Niemniejszą byłbyś miał łatwość, oświecenia go w drugim błędzie. Do czegoż on zmierza swoją klasyfikacją, iż Stan Rzemieślników prawdziwym jest tylko Stanem Mieyskim w Kurlandyi, i że Kupcy, Artyści, Oficjaliści iakiegokolwiek rodzaju, i cała klasa uczonych do tegoż Stanu nienależą? Fantazyja ta jest osobliwsza, i Autor znajdując w niej swoje upodobanie, wszędzie onę powtarza. Cóż więc są za iedni u nas Oficjaliści, Literaci i Artyści? Pochodzą oni niemylnie z Miast i Mieszczan, i chociaż Prawa Mieyskiego nieprzyjęli, to jest: chociaż nie przysięgli municypalności i powinnościom Mieszczan niepodlegając, są iednak Obywatelami Kraiu, którzy Panującemu przysięgli. Umiejętność i ich talenta są wolne, któremi wielkie dla Kraiu wysługi czynią, i dla tego też w żadnym Narodzie do przyimowania Praw i obowiązków Mieszczan nie są pociągani. Jakież więc ta Obywatelów Klasa w Kraiu Prawa posiada? Nie inne, iak tylko Mieyskie, a zatym do ogólnego też Stanu Mieyskiego należą. Za każdym ścięśnieniem tych swobód, wspólną ponieśli krzywdę, bo związek krwi i ogólna szczęśliwość z drugimi ich łączy, bo mają potomków, którzy wszyscy w stanie Doktoralnym mieścić się niemogąc, szukać muszą wyżywienia w Mieyskich trudach. Jeżeli nie płacą tyle podatków, ile inni Mieszczanie ;

nie; mówić wszelako nie można, iż od wszystkich są wolnemi. Opłacaia się z swoich domów, czynia składki w nadzwyczajnych potrzebach Miasta lub Oyczyzny, naprzykład: w czasie wojny, przechodu Woysk, i. t. d. przykładają się do expensy na ochędostwo w Miastach; zamiast ponoszenia kwaterunku żołnierzy, płacą podatek, rekognicyinym zwany, nareszcie płacą determinowaną Summę więcey od innych Mieszczan za drzewo, które dla Mieszczan dostarczane bywa. A lubo ta Klasa Stanu Mieyskiego ma uprzywilejowane dla siebie forum, wszelako zapożyczana w sprawach tak dobrze podległa jest Magistratom, iak Kupiec lub Rzemieślnik. Zważywszy zaś gruntownie to uprzywilejowane forum; iest one bardziey przywileciem dla Szlachty, niż dla Literatów, bo iey służy moc ich sądenia; ci zaś przez mniemaną exempcyą podlegają Sędziom z Stanu Szlacheckiego, który podług codziennego doświadczenia bynajmniej onym nie iest życzliwy, i radby ich tylko dostać w swoje szpony.

Mówi daley WPana Szlachcic, iż namieniona Klasa Obywatelów więcey iak 300. *zyskowych* w Kurlandyi posiada funkcyi, to iest: że przy tych funkcyach wielkie zyskiwać można fortuny. Jakiż błąd, i iaka chytrość! Niechże przynajmniej te 300. funkcyi wyszczególni! Niechże się tych Offycyalistów każdej Klasy zapyta, wiele na rok zyskują? Czyli ich pensye ledwie tyle wystarczają, aby przynajmniej życie przyzwoite prowadzić mogli? Cokolwiek ta Klasa Obywatelów posiada, to pracą i talentami iest nabyte.

być. Śmiech mnie bierze, kiedy WPana Szlachcic i iemu podobni, przy kazdey okolicznosci tak zazdrosnym okiem naszych Współ-Obywatelów pozerają, i jeszcze wcale o niewdzięczności chcą rozprawiać. Może ci Jmcie żądają, aby im swoje talenta, pomoc, umiejętność i zdrowie darmo ofiarowali, co na iedno wypada, iak gdyby Delegowanym od Szlachty w Warszawie, ktoś zarzut niewdzięczności chciał czynić, iedynie za to, że za swój czas i staranie od Szlachty zapłatę biorą.

W tym miejscu, Kochany Ziomku, miałeś także okazać przytoczenia swego konceptu, iakiegoby twój przeciwnik w podobnym zdarzeniu nie był opuścił. Powinieneś się go być zapytać: Czyli Stan Mieyski, z którego, podług Formy Rządu §. I. dwóch Doktorów Prawa, teraz za Konsyliarzów Regencyi wybranych być może, z samych tylko Rzemieślników składać się powinien, którzy podług niego iedynie prawdziwy Stan Mieyski w Kurlandyi reprezentować mają?

Kiedy WPanu starał się dowodzić, że Forma Rządu naszej Ojczyzny jest szczególnie *Szlachecka, Woyskowa i Duchowna*, serdecznie ci śmiać się należało. Rząd Szlachecki?... Cóżto znaczy? Jest to władza Rządowa, która iedynie z Szlachty się składa, i która, bez wszelkiego wpływu iakieykolwiek inney Osoby, nad Kraiem i iego mieszkańcami panuje. Znajduiesz się taki Rząd w Kurlandyi? Wcale nie! Ma Kurlandya *Xiążcia*, bez którego wpływu rządzoną być nie może. Ten Xiąże, z całym Kraiem jest lennikiem Rzplitey Polskiej swojej naywyższej Pani, bez

któ-

które ani on, ani Szlachta w systemacie początkowym nie odmieniać nie mogą, i w których fundamentalnych Prawach Rzeczpospolita, tylko objaśnienia czynić ma władzę. Lecz ten Xiążę, i ta najwyższa Władza, niecznośnie WPana przeciwnika w oczy kole. Ni Xiążę, ni Rzeczpospolita nie czynić nie mają, czego Szlachta nie chce, czyli, co im zysku nie pomnaża! Taka fantazyja jasno okazuje, iż radby Xięstwo Kurlandyi w Arystokracją przemienić, lecz bynajmniej nie dowodzi, iżby Kurlandya taką rządową formę już posiadała. Że zaś WPana Rozmowca szczerze o uformowaniu takiego rządu zamyśla, to śmiałe i zadumiewające jego pokazuja wnioski. Jak ważna ukryta w tym jest konsekwencya, aby Miasta z ich prozbami do Zjazdu Mitawskiego odesłane były, każdy łatwo dociec potrafi. Żądza najwyższej Władzy w Kurlandyi, oddzielnie od Zwierzchności Rzeczypospolitey, dawno zasmakowała Szlachcie Kurlandzkiej, (*) do

C

któ-

(*) W Kurlandyi inszy jest Szlachcie in individuo wzięty, a inszy, gdy się na Zjeździe Mitawskim okazuje. Szlachcie Kurlandzki in individuo wzięty, w zacności, zaszczytach, i wolnościach swoich, nie ustępuje żadney inney Szlachcie w Kraiach Europejskich, a prócz tego ma szczególny dla siebie przywilej, że szeląga do Skarbu publicznego podatku nie płaci, ani dla Rzplitey, ani dla Xięstwa Kurlandzkiego, gdzie nawet Skarbu publicznego nie masz: lecz Szlachta Kurlandzka uważana na Zjeździe Publicznym Mitawskim, nie dosięga bynajmniej ani władzy, ani zaszczytów Szlachty w innych Kraiach udzielnych do rządu wpływającej. W Państwach Samowładnych, Szlachcie urzędujący podwyższa nieśko swoją zacność, staje się bowiem albo Prawodawcą, albo Władzę wykonawczą dzielącym; w Kurlandyi zaś Szlachcie, gdy na Zjazd publiczny deputowanymi zostaje, zdaje się, iż traci z swojej zacności. Ta różnica pochodzi stąd, iż Xięstwo Kurlandzkie nie ma żadnego państwa, ho-

które gdyby prozby Miast odesłane zostały, Władza i najwyższa Zwierzchność skrzywdzoneby były, a chciwość udzielnego rządu w Szlachcie, nowe znalazłaby fundamenta. Kto zna Konstytucyą feudalną Xięstwa Kurlandyi i iego zupełną podległość Rzeczypospolitey, iasno przekonać się musi, że Zjazd Mitawski żadney nie ma mocy decydować o krzywdach i Prawach Stanu Micyskiego, bo to do udzielności Rzeczypospolitey należy, która opiekę nad całym Xięstwem Kurlandzkim, nad każdym iego w szczególności Obywatelem, i nad całością Praw każdego Stanu sprawuje. Chcieć odesłać Miasta na Zjazd Mitawski, iest to iedno, co chcieć mu nadać władzę prawodawczą, albo pośredniczą między Rzeczpospolitą, którey nigdy nie miał, i mieć nie może, i która z duchem feudalney podległości nie iest zgodną. Prócz tego:

dnie Królowi i Rzplitey Polskiej, i z natury feudalney władze iego w bardzo szczupłym zamykają się ograniczeniu. Xiążę Kurlandzki, chociaż w rękę trzyma Rząd Xięstwa, nijednak ważnego ani przez się, ani przez Konsyliarzów swoich najwyższych działać nie może bez zezwolenia i potwierdzenia Zwierzchney władzy Króla i Rzeczypospolitey; cóż dopiero mówić o Zieździe Mitawskim, który zowu bez wpływu i zezwolenia Xięcią staie się niczym. Z teyże hołdownictwa natury wypływa, że w Kurlandyi władzy Prawodawczey in sensu stricto nie masz, i byż nie może, bo gdy się mówi o Prawodastwie, zaraz widzę nisoddzielnie do tey Władzy przywiązaną niepodległość nikomu owego Narodu, który sobie sam Prawa stanowić iest mocen. Za Prawodastwem idą inne czyny pełnowładztwa, iako to: wypowiedzenie wojny, zawieranie pokoju, moc odmienienia Formy Rządu i t. d. Tego wszystkiego zapewne Zjazd Mitawski sobie nie przywłaszcza, bo koniec iego zgromadzenia nie iest inny, tylko dopomnieć się o sprostowanie krzywd, i jeżeli iakie przez rząd Kurlandzki Prawom i Przywileiom Szlachty uczynione były; i to ieszcze sam sobie sprawiedliwości czynić nie może, lecz

go: wszakże Miasta, w nadziei dostąpienia domowej zgody, Dezyderya swoje do deliberacyi na Zjazd Mitawski już podały, gdzie zamiast rezolucyi, z pogardą i urąganiem zostały odrzucone; pocóż więc powtórnie ich tam odsyłać, gdzie Miasta żadney pomysłności nadziei mieć nie mogą.

Żeby zaś Kurlandya miała ieszcze mieć rząd Wojskowy i Duchowny; to W Pana Przeciwnik tylko na żart powiedział. Wszelako należało W Panu się pytać: gdzieby nasze Wojsko kantonowało? i gdzieby nasz Papież swoją miał rezydencyą? Żołnierze, których Xiążę utrzymuje, są do służby Rzeczypospolitey w czasie potrzeby przeznaczeni, i nie mają żadnego z Szlachtą związku; pierwszy zaś Duchowny w naszym Kraiu; ma szczególnie dozor nad innemi Duchownymi, i

Cz

jest

Jeżeli Xiążę czynić iey wzbrania się, Zjazd musi iść drogą zażalenia do Króla JMci. Z tych prawd wypada iasna konsekwencya; że cokolwiek w Kurlandyi nie jest z Stanu Rycerskiego, lub co nie należy do iego possessyi, to wszystko jest *extra potestatem* Zjazdu Mitawskiego. Jakimże więc sposobem Miasta wolne Kurlandzkie, ta celna część Obywatelów Stanu Prowincjonalny formujących, mogą podlegać wyrokom Zjazdu Mitawskiego? Mówi Autor rozmowy; na którą się tu odpowiada, że Sejm koniecznie jest obowiązany odesłać Miasta do Rządu Kurlandzkiego. Pod imieniem Rządu (*Gouvernements*) rozumie Zjazd Mitawski, lecz iak ten Zjazd daleki jest od Rządu, jużesmy widzieli. Nie można uczynić żadnego porównania między Zjazdem Mitawskim, a Seymem udzielnym Rzeczypospolitey, a wszelako Sejm nie jest rządem, ale rząd stanowiącym. Tak to Autor nasz wszystko przekręca, żeby umysły odurzyć; lecz przestrzegam, że żądanie iego aby Miasta odesłać do Zjazdu Mitawskiego, jest to samcówka na najwyższą Rzplitey nad Kurlandya Władzę, którą z nikim nad Miastami, dla tysiącznych na dal konsekwencyi, dzielić nie należy.

jest członkiem Konsystorza, gdzie wraz z innemi Assesorami sprawy Mażeńskie rozsądza.

Może W Pana Szlachcie chciał tylko powiedzieć, że za czasów Zakonu rząd w Kurlandyi był Szlachecki, Woyskowy i Duchowny. Jeżeli myśl jego taka była; należało mu ten panegiryk formy rządu Kurlandzkiego inaczej wystawić, i powiedzieć: że kiedyś była *Duchowna i Woyskowa*; ponieważ cały rząd Kraiu był w rękę Biskupow, i Zakonu, z Duchownych i Woyskowych osob złożonego. Prawda że Biskupi w Kurlandyi na początku wiele znaczyli; i ci to są, którzy następnie między innemi i Szlachtą z Niemiec do pomocy wezwani, aby częścią dla przysługi Panu Bogu, częścią za gotowy żołd i dobra w lenność im dane, właściwych tego Kraiu Mieszkańców do Wiary S. nawrócili. Dalej powinieć W Pan swemu Rozpowiadaczowi być przypomnieć, aby się do czasów byłego Zakonu nie odwoływał, jeżeli w swoich zdaniach, oczywistey nie chce podlegać kontradykcyi. Większa część teraźniejszey Szlachty Kurlandzkiey nie lubi słuchać o swoim stanie za czasów Zakonnych, bo nawet we wszystkich pismach kontrowersyjnych w Warszawie wydanych, onegoż się wypiera.

Owczasowa tak nazwana *pospolita Szlachta* zupełnie Zakonowi była podległa, od którego dobra w nadgrode czynionych i ieszcze czynić mianych usług lennością nabyła; teraz zaś potomkowie tey Szlachty, (boć procedencyi sweiey od owych Rycerzów, *iako w bezżenności żyjących*, wypróbować nie

potrafią,) chcą cały rząd, prawodawstwo, i sądownictwo w Kurlandyi sobie udzielnie przywłaszczyć.

Jeżeli więc istotnym było zamiarem W Pana Przeciwnika, naprowadzać cię na owe czasy Zakonne, i na tamte systema rządowe w Kurlandyi; tedy należało go tylko prosić, aby się dobrze zastanowił nad deklaracją, którą Stan Rycerski, to iest: Preceptorowie, Kommendatorowie, i Członki Zakonu Teutońskiego, (których od pospolitey Szlachty czyli Wazalów tegoż Zakonu zupełnie rozróżnić należy) w Roku 1561. swemu Mistrzowi Gotardowi Kettlerowi, z okazji Noty Xięcia Radziwiłła podał. Skoro Stan Rycerski tak pokornym tonem w tej deklaracji do swego Mistrza mówi, w iakieyże dopiero postaci Szlachta Ziemiańska mówić do niego musiała? o której nawet zdanie w takich okolicznościach nigdy się nie pytano. I tak: w tej Deklaracji *Przełożeni namięnioney Szlachty Ziemiańskiey* mówią:

» Co się tycze Noty Xięcia Radziwiłła, względem
 » której żąda naszej rady, myśli, i zezwolenia: ro-
 » zumiemy, iż tego wszystkiego wcale nie potrzeba.
 » Jesteśmy z Waszą Xiążęcą Mością, iako naszym Zwierz-
 » chnikiem, *iak nayściśley złączeni i Jego poddani. Nie*
 » *należy to do nas, bydź przeciwnemi Waszey Xięczy Mości*
 » *Panu Naszemu Miłociwemu, w iakieykolwiek materyi, którą*
 » *uskutecznić myślisz, nie możemy przeszkadzać temu,*
 » a zatym zgadzamy się na to zupełnie. i t. d.

Jakże

Jakże teraz pogodzić ten ton, z wyniosłością tyłu potomków pospolitej owce Szlachty, którą Zakon Teutoński tę deklaracją czyniący lennościami udarował?

Otóż, Kochany Ziomku! tym sposobem byłbyś swego Przeciwnika o zupełną przekonał kontradycją, i razem okazał, iż Stan Mieyski naówczas o jeden stopień był wyższy w rządzie Kurlandzkim, niż jego przodkowie. Że zaś ten wyższy stopień jest niewątpliwy, wnet się pokaże.

Mówi W Pana Przeciwnik przytaczając swoje stare dokumenta: iż Miasta Inflantskie (w czym rozumi i Kurlandya) przy Paktach Subjectionis żadnego nie miały uczestnictwa. To zapewne na śmiech tylko wydrukował. Cokolwiek bądź: Historya i jasne dowody niemylną nam iednak okazują prawdę: iż Miasta Inflantskie do tych Paktów wpływały. Że zaś w nich Miasta Kurlandzkie z nazwisk nie są wyrażone, to dla tego: iż pod ogólnym imieniem Miast Inflantskich zajęte zostały; bo dopiero po tych Paktach, Kurlandya oddzielny Kray formować zaczęła; Prócz tego iednak, i o Miastach Kurlandzkich, pod imieniem Miast za Dźwinią leżących, istotną znayduie się wzmianka. W autentycznej relacyi o tym akcie Subjectionis następujące znaydują się słowa: = *Nayprzód przysięgło Królowi Polskiemu Rycerstwo Zakonne, potem Miasta Wenden, Wollmar i Pernawa, a daley też Miasta za Dźwinią leżące &c.*

Lecz cóż czyni W Pana Przeciwnik, aby te Zadźwinańskie Miasta, które podług pozycyi Wollmaru i Pernawy,
konie-

koniecznie *Kurlandzkimi Miastami* bydź muszą, od Aktu Podania się odsunął? Oto: słowa = *Miasta Zadźwinańskie* zamienia w *Inflanty Zadźwinańskie*, (le reste de la Livonie transfundane) (*) i rozumie, że przez to rzeczono Miasta już odsunął; zapomina jednak tego dowodzić: czyli Inflanty kiedykolwiek na części przed i Zadźwinańskie podzielone były. Biada Historji, kiedy lekkomyślni Dzieciów Szperacze one fałszując, ekzuzują się nakształt niebezpiecznych graczy, którzy przeciwność fortuny sztuką nadgradzają! Zapewne i W Pana przeciwnik, podług dowcipnego sposobu swego, ekzuzować się będzie: iż poprawił Historję, bo inaczej nie byłby znalazł w swoim zdaniu poparcia. Pewną jest rzeczą, iż Akt Subjectionis w Rydze był zawarty, a skoro w nim jest wzmianka o Miastach za Dźwiną leżących; to naturalnie wypada: iż to nie są inne, tylko Kurlandzkie, bo te również iak całe Xięstwo Kurlandyi i Semigallii, od Rygi iadąc, za rzeką Dźwiną leżą. Nie należałoż się więc śmiać W Panu, gdy iego przeciwnik Miasta Zadźwinańskie czyli Kurlandzkie w swoim ułamku Historji opuszczał, zwyciężkim tonem powiada: iż tam i słowa nie ma o Miastach Kurlandzkich! Że zaś mój ułomek przytoczoney Historji jest rzetelny, i w Ziegenhorne słowo w słowo tak stoi; (**) o tym zapewnia własny W Pana Przeciwnik, bo z tego Autora swój skałeczony dowód również wypisał. Jakaż to jednak w nim sprzeczność!

(*) *Fragmens* Nro II. pag: 2. 3.

(**) *Prawo Statystyczne Ziegenborna Annexum* Nro 61.

czność! Tu nazwał Ziegenhorna rzetelnym, zaś w Annexach jego, które zupełnie są za Miastami, nazywa go *przedaynym i przekupionym*.

Jeżeli więc niezbita jest prawda, że Miasta Kurlandzkie do Paktów Subjectionis wchodziły: tedy niemniej jest rzeczą pewną, że na ów czas, w rządzie Inflantskim, równie tyle znaczyły, co Szlachta Ziemiańska, czyli, iak sama się nazywa, *Szlachta pospolita*, poddani i Wazalowie Zakonu; krótko mówiąc: że te Miasta były *Stanem Prowincyałnym*, którego w publicznych sprawach o radę się zapytywano, który na Ziazdy był zwoływany, i który wspólnie z innemi Stanami istotnie obrady składał.

Kochany Ziomku! daruy mi, że tu nie mogę już dać lecy mego ci zataić nieukontentowania, żeś Adwersarzowi swemu, tak gruby i oczywisty błąd płazem puścił. Powiada: iż *Stan Miast Kurlandzkich zupełnie był podobny do Miast Polskich*. Prawdziwie: nie można już gorzezy wszystkie dziecie w baicczną postać zamieniać! W naszych Grawaminach przytoczyliśmy Dziecie Pruskie przez Hartknocha pisane; a WPana Szlachcic, chce ci zarzucić, iakobyśmy cytowali dzieło tego Autora o Rzeczypospolitey Polskiej. Urządzenie i stan Miast Pruskich, będąc we wszystkim iednakowy, co Miast Inflantskich, był tak niepodobny do urządzenia Miast Polskich, iak Niebo do ziemi. Prusy i Inflanty były Niemieckimi Prowincyami, które przez Zwierzchność Niemiecką podług Praw Niemieckich, nie zaś podług Praw i zwyczajów

io w Polskich rządzone były. Wszakże Miasta Inflantskie na wet wyraźnie sobie warowały, aby urządzenie ich na wzór Księstwa Pruskiego, iakie tam w roku 1561. exystowało, nieodmiennie zachowane było; podług tego zaś urządzenia Miasta aktualny Stan składały. W czymże więc chciał je przyrównać do Miast Polskich? Ja albo nie mogę go rozumieć; albo też nadto dobrze rozumiem. Ponieważ Miasta Polskie nie miały dotąd polityczney exystencyi, przeto ten Jmć wynalazłszy podobieństwo na powietrzu, chce tym sposobem i Miasta Kurlandzkie z praw politycznych wyznąć. Taką aproxymacyą nienależało WPanu przypuszczać, i on sam wstydzic się iey był powinien. On sam? mówisz WPan. Tak jest.... Albo zapomniałeś, iak otwartym nieprzyjacielem się pokazał wszelkiey aproxymacyi i analogii? Wszakże w pierwszej części swego fragmentu na końcu powiada: *Il faut, en général, pour juger avec exactitude, des differens pouvoirs existans dans un pays, consulter les sources directes, & ne jamais porter un jugement par analogie, ou par approximation. La plus mauvaise manière de raisonner est celle, de citer la Constitution d'un pays, pour prouver des droits, qui n'ont aucun rapport legal dans un autre.* = Nie przyszłyż ci na myśl te słowa? Inaczej byłbyś go własnym jego zdaniem przekonał, że sam najmizerniejszym *rezonnie* sposobem, kiedy przywodząc urządzenie Miast Polskich, chce tym dowodzić, iż Miasta Kurlandzkie pewnych praw nie miały, chociaż te Miasta, co do swego urządzenia, najmniczego między sobą *legalnego* nie miały *stosunku*.

Niepodobna, abyś WPan swemu przeciwnikowi powiedział, że Twoi Współ-Obywatele utrzymują, iż Kurlandą zdobyli i założyli. Lecz byli do tego powodem, i że Mieszczanie wspólnie Kurlandą zakładali i zdobywali, to prawda, i przytym obstaiemy.

Przy tey okazji otwiera WPana rozpowiadacz swoją Historią Inflantską, i zaczyna opowiadać Romans o pierwszym założeniu naszej Oyczyzny. Lecz tu należało WPanu, iego powieść za każdym przerwać słowem; bo wszystkie są przekształcone, i nic w sobie nie zawierają, tylko fałszywe factum, zamianę słów i sofizmata. Przywodzi Krucyaty, a poczcwi Obywatele Miast Lubeku i Bremu, którzy naypierwey w te strony zawitali, nie myśleli o niey, bo szczególnie w zamiarze nabycia bursztynu, skór i miodu, brzegi Infant nawiedzając, nie zaprzatali sobie głowę nawróceniem Inflantskich Pogan. Mówi albowiem starożytna Historia Infant:

- I. Iż około połowy 12tego wieku różni Kupcy z Lubeku i Bremu handel do Infant rozpoczęli. Założyli tam nad Dzwinią Faktoryą, którą nazwali *Uxkul*. Naypierwszemi więc gośćmi w Infantach byli Mieszczanie. (*)
- II. W roku 1186. Mieszczanie ci przyprowadzili z sobą do Infant Xiędza nazwiskiem Meinharda, który mię-

dzy

(*) Duellii Hist: Ord. Tenton: Part. III. p. 40 Kronika Infant przez Arndta 2. Część na karcie 5. Orig. Livonia 5. 6.

dzy niemi miał *curam animarum*. Przytym zatrudniał się nawróceniem Infantskich pogan. Ta czynność stała się wnet jego głównym zamiarem. W Uxkul wystawiono Kościół Chrześcijański, i wkrótce potym to miejsce nakształt portu urządzone zostało. Ten Duchowny zarządzając sumieniem swoiey Kupieckiey Kolonii, wnet też potrafił uczynić się Panem iey woli. Infantczykowie uwiedzeni zazdrością ku tym Cudzoziemcom, sprzeciwiali się dalszey ich osadzie. Xiądz został Woiownikiem a mieszkańcy Faktoryi Żołnierzami. Tu ieszcze i śladu nie ma o Szlachcie i Rycerzach; lecz W Pana przeciwnik swoią Historią zaraz od nich zaczyna. Kupcy uzbroieni walczyli o całość swoich towarów, a Duchowny bronił ich siłą, swoię wiarę i swój Kościół. (*)

III. Xiądz Meinhard był Panem Kościoła, portu, i okoliczney ziemi. Papież dowiedziawszy się o tey nowey Chrześcijańskiej Kolonii między Poganami, zlecił Arcy-Biskupowi Bremeńskiemu, aby głowę teyże osady Xiędza Meinharda Biskupem Uxkulskim ustanowił. Nowy ten Biskup był pod zwierzchnością Arcy-Biskupa Bremeńskiego, i Klemens III. Papież to Biskupstwo Infantskie onemu potwierdził. Już tedy mocniejsze przedsiębrano środki do nawracania Pogan; lecz pręzelicj sądząc się bydź szczęśliwszemi w dzikim stanie

swoim, nieustannie od wiary Chrześcijańskiej odstępowali, i nawet opowiadającym onę odpor czynili; a przeto Ociec S. rozumiał, iż do nawracania i oświecenia onych silniejszych trzeba użyć środków. Wszelako nie masz tu jeszcze żadnego śladu o Szlachcie i Rycerzach. Widziemy wprawdzie rząd Duchowny, lecz o Szlacheckim i litery nieczytamy; zas rzecz z siebie jasna, że Mieszczanie Lubeccy i Bremańscy podług Praw i zwyczajów Oyczystych Miast swoich się sprawowali. (*)

- IV. Dopiero pod Albertem trzecim Biskupem Uxkulskim znajdujemy ślady, iż Szlachta w towarzystwie Mieszczan do Infant przybyła. Papież wzywał Chrześcian w Saxonii i Westfalii, aby dla pożytku Chrześcijańskiej Kolonii w Infantach ekspedycją przedsiębrali. Uczyniło to swój skutek, i Albert Biskup, miał to szczęście, co raz bardziej w tym Kraju się ugruntować, nareszcie ku końcowi 12. wieku założył Rygę, dokąd też Stolicę swoją przeniósł.

Biskup chcąc Szlachtę uczynić przywiązaną do nowicy Oyczyzny, nadawał iey lennością części zdobytey ziemi; toż samo uczynił i dla innych walecznych wojowników, bez różnicy urodzenia, a zatym ci wojownicy również, iako i Szlachta między niemi będąc lennikami Biskupa zostali. Ci lennicy uprawiali nada-

na

(*) Lindenbrog Script: Sept: Nro: 164.

na sobie ziemię, a Kupcy prowadzili handel w swojej Faktoryi, i w swoim nowo założonym Mieście. Ze zaś Albert Biskup wszystkich nowych osiadaczy ziemią opatrywać niebył w stanie; chcąc ich jednak do obrony nowey Ojczyzny przez sławę i męstwo zachęcić; założył *Zakon Rycerzów Chrystusa*, czyli *Mieczowych*. To się działo roku 1201. Lecz WPana kochany Przyjacielu Historyk, Szlachtę swoją do Infant idącą już *temi Rycerzami* bydl mianuie, i twierdzi, że ona swoim Żołnierzóm żołąd płaciła, że Lubeczyków i Bremeńczyków za swoich używała bankierów, i co tam nie przytacza więcej.... bez dowodów! Nowy ten Zakon w początkach swoich tak mało miał prerogatyw, że nawet zrazu swego osobnego nieposiadał Mistrza, i Papież mu przykazał wszelkie posłuszeństwo dla swego Biskupa. Rzecz nadto jasna, że pierwsi Rycerze Mieczowi, którzy się męstwem i zdolnością wsławili, byli Synami znaczniejszych Familii Mieszczan z Lubeku i Bremu: nawet niektórzy Dzieciopisowie utrzymują, (*) iż jeden z pierwszych Mistrzów Zakonu, był Synem Burmistrza z Hamburga. Podług tego więc jest i zostanie prawdą, iż Mieszczanie pierwsi byli fundatorowie Infant, i że oni do zdobycia i zaludnienia naszej Ojczyzny, i nawet do założenia

nia

(*) Grubera Annot: od orig: Livoniae ad annum 1207. Kronika Infant Russowa in praefat: Dziele Infant Kelcha pag. 54.

nia samego Zakonu, naybliższym byli powodem, i naysilniejsze dawali wsparcie. ()*

Tak należało WPanu sprostować mylną narracyą z Historii swego przeciwnika, i nalegać na to, aby się lepiej uczył początków Inflant, Dzieciów Pruskich przez Hartknocha, i Dzieciów Inflant przez Kelcha pisanych, a ręczę WPanu, iżby cię nie był durzył swoimi Historycznymi dokumentami; o których nikt niewie.

Ci nowi urodzenia Mieyskiego fundatorowie Inflant przynieśli z sobą swoje obyczaje, a zatem i swoje Prawa. Kwitnęło na ów czas Miasto Wisby w Gotlandyi: przez eo Prawa, zwyczajnie tego stały się wzorem wszystkich innych Miast, których handel naygłówniejszym był zamiarem. Tym sposobem Prawo Miasta w Gotlandyi przyszło do Rygi, które też następnie Biskupi z nieciąką odmianą dla tegoż Miasta potwierdzili. (**) Wszystkie późniey w Inflantach i Kurlandyi założone Miasta też same Prawo otrzymały, i wszystkie w Kurlandyi teraz będące na tymże lokowane są prawie, (***) a zatem równych używają Praw, co sta-

(*) Codex Dipl: Pol: Tom: V. pag. 1. ann: Nro: 2. Orig. Livon: §§ 2. 6. Kronika Mistrzów §. 136. Raymund Part: 1. pag. 8. Russow 4. Kelch pag. 54. Waissel 55.

(**) Kelch pag. 52. 69. Meniusa Historia o Prawie Inflant pag. 6. § 3.

(***) Przywilej Miasta Libawy.

stara Ryga, między któremi, to było najeelniejsze, iż Obywatele Ryscy reprezentowali Stan Prowincjonalny, który w powszechnych sprawach i przy ustanowieniu Praw do raty był wzywany. (*) Podług tego Prawa Miasta Kurlandzkie chcą i powinny być Stanem Prowincjonalnym, którey prerogatywie uwłaczać nie można; i Miasta te w okolicznościach ich się tyczących bez popełnienia niesprawiedliwości od Obrad publicznych wyłączone być nie mogą. Na tych Prawach wszystkie żądania Miast są zasadzone, a inne wszystkie pretensye, które przeciwnik WPanu przypisał, w iego szczególnie uroiły się głowie.

Bardzo mi nie kontentuję, iż WPan w żadne nie wdając się tłumaczenie, kiedy Jmć Pan Szlachcie o przysiędze przez Miasta w czasie poddania się wykonanej, swoją przywodzi opinią, która tak jest nadciągana, i fałszywa, że iawną obraża prawdę, i która samą wystawia approxymacją, przeciwko której sam tak mocno się protestował. Chce on porównywać *Miasta wolne z Monarchicznemi* tak właśnie, jak gdyby wolno urodzonych Mieszczan Kurlandzkich z swoim porównywał poddaństwem.

W dalszej rozmowie, lubo WPana przeciwnik przyznaie, iż Miasta Kurlandzkie na Ziazdy zwołane bywały; lecz zaraz dodaie, że *tylko w nadzwyczajnych przypadkach.*

Nie

(*) Cod: Diplom: Pol: Tom V. pag. 7. & sequ.

Nie przypomniałeś sobie WPan Zjazdu w roku 1686. odprawionego, na którym Szlachta domagała się zwoływania Miast? Cóż to więc był za nadzwyczajny przypadek? Oto ten: Szlachta widząc wielką drogosc zboża, wszystkie swoje produkty spieniężyła. Chciwość zysku nie dozwoliła myśleć o niedostatku zbożowym, który ztąd wyniknąć musiał. A gdy Kray w istotnym już był niedostatku zboża, dopiero zwoływano Miasta, w intencji nakłonienia ie, aby zapasy zbożowe u Kupców, zamiast wysyłania ich za granicę, w Kraiu zatrzymane, i za ustanowioną cenę na żywność Possessorom Dóbr i ich chłopom przedawane były. Temu szkodliwemu żądaniu, miały się Miasta z wdzięczności dla Szlachty poddać, to iest: żądano, aby Miasta traciły swój kredyt i zaufanie u zagranicznych Kupców, aby pieniądze na ten handel awansowane bez użytku były. A to wszystko dla kogoż? dla tych, co Miasta niszczyli? To złe, które chciwość większej części Dziedziców narobiła, Mieszczanie z uszczerbkiem swoich majątków nadgrodzić mieli.

Tym sposobem bylibys WPan onemu dowiódł, że owe nadzwyczajne przypadki, w których Miastom wolność obywatelstwa chcą przyznawać, są przypadkami Kraiowego nieszczęścia, która prerogatywa tym większy honor Stanowi Mieyskiemu przynosi, iż wtedy zawsze przyznawana bywa, kiedy Oyczyznę Miasta tylko od publiczney klęski ratować są w stanie.

Kiedy WPańu zarzut uczynił, że Miasta chociaż na obrady wczwane, nie stanęły: śmiało mu odpowiedzieć należało, iż Miasta kilkakroć na Zjazdach do obrad wchodziły; czego dawne recessa przed ustanowioną Roku 1617. formą rządową, tudzież niektóre późniejsze Seymowe rezolucye dowodzą; jeżeli zaś czasem inaczej się zdarzało, to przyczyną ich niebytności była wczesna pewność, że z nich ofiary majątku i swobód tylko wytargować zamysłano. A gdy WPańu List okólny Ottona Grothusa przypominał; należało ci powiedzieć, że ta okoliczność Stanowi Mieyskiemu żadnego zarzutu, owszem honor czyni; bo nigdy pod żadnymi kondycjami od przywiązania i posłuszeństwa dla Państwa i dawnego Niemieckiego rządu odwieść się nie dał, bo nareszcie prawney konwokacyi na Zjazd, nie od Szlachty, lecz od Państwa oczekiwał.

Z tego wszystkiego, coż przecie innego wynika? Jeżeli nie to, że sam Przeciwnik WPana dowodził, iż Miasta prawo seymowania mają, i że Szlachta sama ten Przywilej im przyznawała;

Czemuż, mój kochany Ziomku! znowu taką udawałeś nieśmiałość, iak twój Przeciwnik prawo osobiste każdego Mieszczanina do posiadania dóbr Ziemskich, tak obszernym zbiła rozumowaniem? Tego prawa podług naygruntowniejszey domagamy się słuszności. Lecz cóż na obalenie jego przytacza WPańu Przeciwnik? Twierdzi nayprzód bez dowodu, iak zawsze: *iz to żądanie jest nieprawne*; powtóre: *ze wyni-*

ka bardziej z wyniosłości niż z potrzeby; potrzebie: że Szlachta nie będzie w stanie pełnienia służby rycerskiej dla Rzeczypospolitej, skoroby nam to prawo przywrócone zostało; poczwarte: że ztąd nastąpiłoby znaczne umniejszenie czynnych na Ziemdzie głosów; piąte: że Szlachta zatraconaby została; poszoste: że Kurlandya w rolnictwie swoim już tak jest wydoskonalona, iż żadney więcej do polepszenia nie potrzebuie industrii; posiadme: że prawo Indygenatu Szlachty Kurlandzkiej przez to zagubioneby zostało; nareszcie: że fundament, na którym Kurlandya z Polską związana stoi, nadiwergżony, i Prawa zasadnicze Kraiu naszego wzgardzoneby zostały. i t. d.

Radbym wiedział myśli W Pana, iakie mieć mogłeś przy tey pocieszney rozmowie o zasadniczych Prawach przez J Pana Szlachcica wspomnianych. Chciwość zburzenia historyczney prawdy, iak go tu daleko zaślepiła! Dobrześ W Pan uczynił, iż tak osobliwsze i śmieszne prawidła obszerną nie zbijałeś odpowiedzią; bo tak są miałkie, iż nieznajomy nawet naszego Kraiu i naszego rządu, widocznie dostrzega, co na nie odpowiedzieć wypada. Są one zbiorem szczególniejszych sofizmów, które natychmiast w oczy wpadają. Cały dzień byłbyś pracować musiał nad odkryciem tych magicznych zakrętów i ieszcze przyszyłoby ci z iego walczyć niecierpliwością. Przynajmniey należało go zwrócić do Dzieciów, i zapytać, co sądzi o następującey historyczney prawdzie:

- I. Mieszczanie wspólnie fundowali Zakon Niemiecki i Inflancki. Szlachta i Mieszczanie zdobyli Inflanty. (*)
- II. Z tego powodu Mieszczanie również dobra Ziemskie lennością od Biskupów i Mistrzów Zakonu sobie nadane mieli, i one równym prawem, jak Szlachta, posiadali. (**)
- III. Byli w używaniu tych Praw Mieszczanie przy Paktach Subjectionis; a przez poddanie się, żaden Stan Obywatelów naszej Ojczyzny nie utracił, bo Prawa każdego potwierdzone zostały; owszem przyrzekł Król, że one jeszcze pomnoży, i Pakta te zaprzysiągł. (***)
- IV. Kurlandya nakształt Xięstwa Pruskiego z Polską swój zawarła związek. W Prusach Mieszczanin miał prawo posiadania dóbr ziemskich, a zatem i w Kurlandyi Mieszczanie te prawo od samych pierwiastków im już służące, nazawsze sobie warowali. (*)
- V. Mieszczanie Polskich Inflant mieli toż prawo, i zostali się przy nim; któż go więc Miastom Kurlandskim zaprzeczać może? (**)

Ea

IV.

(*) Orig: Livon: §. 1. 2. 3. sequen:

(**) Zobacz miejsca wyżej cytowane ex Orig: Livon: Relatio & Arndt.

(***) Jura: Króla Pol: w Ziegiachhornie w annexach Nro 51.

(*) Resp: Reg: de Anno 1649.

(**) Codex Dipl: T. IV. pag. 301.

VI. Znayduie się w Przywileiu Gottardowskim 1570. Roku wzmianka o takich osobach, które z Szlachtą *równe prawa i wolności* posiadały. Cóż to więc były za osoby? Nie inne, tylko urodzenia Micyskiego. (*)

VII Artykuł ten w Statucie Roku 1617. iż żaden Mieszczanin dóbr Zięmskich nabywać nie może, iest zmyślony i podsunięty, bo w exemplarzu tegoż Statutu, który w Xiążęcym Archivum się znayduie, wcale go nie ma, i iuż też w iedney sprawie Roku 1618. osądzoney, na ten artykuł niezważano. (**) Nawet Król odmówił swoiey konfirmacyi tego Statutu; bo był ułożony bez przytomności Miast; owszem przez Respons swój w Roku 1649. wydany, Miasta te przy wszystkich dawnych prawach, nakształt Ziem Pruskich, utrzymał. Ten Respons Królewski ieszcze nie iest zniszczony, i WPana Przeciwnik ani groźbą, ani dowcipnością, ani zwodniczymi wnioskami tego dokazać też nie potrafi.

Wszystko, co Przeciwnik WPana przeciwko tym historycznym dowodom przywodzi, iest wybiegiem, który Rzeczpospolitą Naywyższą Panią naszą w błąd nie wprowadzi; bo nadto znany iest dobroczynny icy charakter; i myśleć nawet nie można, aby ieden Stan naszej Oyczyzny, z krzywdą drugiego, zbogacić i umocnić chciał.

(*) Ziegienhorna Annexa Nro 76.

(**) Tegoż Annexa Nro 107.

Do tych czas, kochany Ziomku! baczność twoją zastanawiałem nad tym, co twój Przeciwnik przeciwko najsłowniejszej sprawie naszej rozwodził; teraz dozwól sobie jeszcze kilka patryotycznych zarzutów uczynić, iż onemu tak względnie tyle fałszywych myśli nad potocznemi okolicznościami przepuściłeś. Koniecznie należało W Panu każde jego słowo objaśnić, bo widzisz, że fundament jego rezonowania jest fałszywy; azatym każde też słowo albo z siebie mylne, albo fałszywie użyte, lub wytlómaczone być musi.

I. Nazywa związek Miast Koalicją. To fałsz. Wyżey okazałem, iż ta unia pod bokiem Panującego spokojnie nastąpiła. O czym Ministerium i Nayaśnieysze Rzeczypospolitey Stany już przekonane zostały.

II. Wynayduie racye, że uchybiliśmy porządek w podawaniu naszych uciążliwości. To fałsz. Już i to, wyżey odparłem, i przed Prześwietną Deputacją Seymową również dowiedzione zostało. Jest to tylko nie legalny pozor, przez który sprawę miast względem odzyskania starożytnych swoich Praw i Przywileiów, przez Naywyższą Zwierzchność potwierdzonych, na Zjazd Mitawski chce wywabić. Zgadza się to z rozumem, aby Szlachta swoją własną sądziła sprawę, i aby Stan Mieyski szukał sprawiedliwości od uzurpatorów praw swoich. Miał wprawdzie nadzieję: iż Szlachta dobrowolnie od swoich uzurpacyi odstąpi, i dla tego proźby i życzenia swoje
le-

legalną drogą Stanowi Szlacheckiemu przełożył; lecz iak mocno w tey nadziei zawiedzionym i iak obelżywie przyętym został; noty tegoż zjazdu i piśma w Warszawie przez Deputowanych od Szlachty rozrzucane iasno dowodzą. Jeszcze WPan mogłeś mu przypomnieć Laudum roku 1662. w którym Szlachta też same oppozycye czyni. Zgoła Rzeczpospolita iest naszą Panią, i zna swoją władzę, iaką nad nami posiada.

III. Dać do zrozumienia, iż związek Stanu Mieyskiego w Kurlandyi, niektóre tylko czyniły Osoby, które nawet Prawa Mieyskiego nie mają. To fałsz. Wszystkie ośm Miasta tym związkiem się połączyły; i większa część ich Obywatelów tak w Miastach, iako i po Prowincyi będących do tegoż związku przystąpili. Niektóre tylko Cechy w Mitawie, Libawie i Windawie późniey daleko przeciwko niemu się protestowały, naybardziej w tym celu, aby do składek na poparcie tey sprawy niebyły pociągane. Reszta Obywatelów iednomysłnością wszystko zrobiło. A skoro o tym Ministerium i Seym są przekonane. Do czegoż więc dąży Przeciwnik WPana swoim opacznyim mniemaniem? czy chce walkę toczyć z Ministerium i Nayaśnieyszą Rzeczpospolitą? albo czy tylko na pośmiewisko się chce podawać?

IV. Mniema, iż Audyencya Nasza podług nowego systemu tylko miejsce miała. To fałsz. Prawa nasze Stanem Prowincjonalnym nas mianują, i podług tych Praw Rzplita, żadney nieczyniła różnicy między Deputowanymi tak od nas, iako i od Szlachty wysłanymi. Dowiedliśmy również, iż za dawniejszych czasów publiczną Audyencyą w Zgromadzonych Rzplitey Stanach mieliśmy. Wreszcie zostawmy tę szanowną ceremonią woli i przekonaniu Seymu.

V. Chce dowodzić, iż Rzplita wdawszy się w rozpoznanie i załatwienie naszych uciążliwości, przestąpiłaby pakta i przysięgę, na których Kurlandya połączona z nią stoi. To fałsz, nawet władzę Rzplitey obrażający. Owszem przez wysłuchanie naszych skarg da dowód, że całości tych paktów i przysięg strzeże. Wszakże ten Akt ściąga się *do wszystkich Stanów i Mieszkańców Kurlandyi*, nie zaś do samey tylko Szlachty. Szlachta udaje się do Rzplitey, kiedy się w tych zaprzysiężonych Prawach pokrzywdzoną być sędzi; a zatym Stan Mieyski toż samo prawnie czyni i czynić powinien. Stan Szlachecki nie ma mocy sądenia takiej sprawy, bo Miasta pod iego niestoią władzą, *mediate* pod zwierzchnością Rzplitey, a *immediate* pod Xiążęciem Jmcią. Tak natarczywa pretensya przeciwnika W Pana względem odesłania Miast do Szlachty Kurlandzkiej, jest śmiesznym wyprzedzeniem opinii Prześwietney Deputacyi, i Seymowego wyroku. Lecz cóż znaczy Szlachta bez Xiążę-

cia,

cia, który podanie naszych uciążliwości do Rzeczypospolitey nie tamował? Jakoż Prześwietna Deputacya istotnie już rozpoznawaniem naszych krzywd się zatrudnia.

VI. Rozwodzi swoją ulubioną imaginacyą, chcąc nas barbarzyńcami wystawić, którzy całą klasę ludzi, to jest: Żydów wytępić pragną. I to fałsz. Nie z lekkomyślności, lecz na mocy zasadniczego Prawa Kurlandyi, domagamy się oddalenia przeszkód Żydowskich. Pakta subjectionis wyraźnie mówią: *Judæis vero nulla commercia per totam Curoniam concedemus &c.* Wszakże nawet Szlachta sama na Zjazdach, zwałaszcza w nieprzytomności Xiążęcia wielkie czyniła starania, aby to Prawo nie tylko w swojej było utrzymywane mocy, lecz jeszcze surowiej obostrzone zostało. (O czym Łauda roku 1698. i 1699. w Ziegenhorne pod liczbą 236. i 240. przyłączone, tudzież Dekret Kommissarski roku 1717. zaświadcza) Następnie Szlachta z najwyższemi Konsyliarzami, łudząc Kray podchlebnym widokiem, zamysłali to fundamentalne Prawo ograniczyć, i chcieli Żydom, pod warunkiem opłacenia pewney kontrybucyi do Skarbu, tolerancyą w Kraiu zapewnić; lecz gdy te Projekta skutku niewzięły, domagano się najsurowszych sposobów zupełnego wyrugowania Żydów. Nigdy Szlachta dla polepszenia losu tych ludzi bez Oyczyzny będących, ofiary z swoich majątków czynić nie chciała; lecz wtedy zawsze względem nich by-

ła wspaniała, litościwa i oświecona, kiedy z uszczerbkiem Mieszczan Kupców, zyski z nich ciągnąć mogła. Czemu Szlachta nierozdaie między Żydów roli swojej, i czemu nie używa ich do uprawy ziemi, i użyteczniejszej industrii, niż jest ta, w której teraz ubogie prowadzą życie?

VII. Na końcu swojej rozmowy z WPanem, jeszcze jeden dowcipny domysł pokazał, który od roku nieustannie już jest powtarzany. Radby nas przeistoczył w marionetkę iakiej Potencyi, z którą na wytępienie Szlachty Kurlandzkiej związek uczynić mieliśmy. Dziwno mi, iż WPana przeciwnik, który każdą okoliczność tak natarczywym chce zgłębiać tonem, tajemnicy tego związku nieodkrył. Może też na ten raz niechciał się odważyć, aby straszdyło swojej słabej fantazyi, za rzecz pewną udawał. Niepotrzebował Stań Mieyski w Kurlandyi żadney obcey pobudki do skargi, bo od dwóch wieków cierpiąc pod przemocą, w własnym one znalazł ucisku; niepotrzebował sił pieniężnych, aby swoją dobrą sprawę niemi wspierał, bo na potrzebne expensa Sierota, Wdowa i każdy Obywatel Mieyski częstkę swego majątku z chęcią składał, każdy uymował swoim potrzebom, aby się tylko do uratowania publicznego dobra mógł przyłożyć. Cóż wypada myśleć o sentymentach WPana przeciwnika, który tak pięknym obrazom patryotyzmu, tak nieczyste źródło i tak zdradne zamysły przypisuje? Szczególnie to, iż

on z swojej Osoby niebyłby zdolnym takie czynić ofiary, które Obywatele nuybiedniejszych nawet Miast naszych z czułością i gorliwym wyprzedzeniem czynili.

Widzisz kochany Ziomku! iakiego przeciwnika nie-szczęście do rozmowy ci nadarzyło. Jeszcze raz chciey to wszystko przeczytać, i rozważyć, com Ci wyraził, a przekonasz się zupełnie, że przeciwnik ten chciał W Pana skrycie wybadać, że wszystkie statystycznego Prawa maksymy fałszywie tłómaczył, albo ich wcale nierozumiał, że wszystkie historyczne czyny i dowody nakręcił, albo ich wcale zapominał, że to wszystko, co mu o systemacie rządowym Polskim i Pruskim lub naszym wiadome było, opacznie pomieszał, i przystosowawszy iedno z drugim, znowu przeciwko temuż stosunkowi powstawał, że iawnym będąc nieprzyjacielem Metafizyki, tym samym i Logiką gardzi, że nareszcie zamiast użycia roztropney reprobacyi, szczególnie starał się nas drażnić, wyszydzić, i za barbarzyńców, dumnych, i buntowników wystawić. Z takiemi Ichmościami niebezpieczna iest rozmowa, i życzę W Panu, abyś znowu niedoznawał tego nieszczęścia znalezienia im podobnych. A na ich miejsce życzę W Panu serdecznie rozmowy z innemi Osobami, których między szanowną Szlachtą naszą niemało się znayduie, a które brzydząc się złością i fanatyzmem, dalekie od osobistości i politycznych sporów, z chęcią Mieszczan Współ-Obywatelów w swoich do swego przyimują posiedzenia, gdzie tylko dobroć, przyiaźń i szczerść się mieszczą, te mówię

Oso-

Osoby nie takim o sprawach Ojczyzny naszej rozmawiają tonem, owszem zasyłają najmocniejsze życzenia do Króla miłośnika ludu; i mądrych Prawodawców, aby Miasta w swoich prośbach rychłą pozyskały spawiedliwość.

Bądź W Pan zdrow, a na przyszłość w podobnych materjach tak niełkliwym i wolnym odpowiadaś duchem, jak prawda i nasze Prawa dyktują.